

ADAM ADAMS

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Wielka Brytania 2011, dzieciństwo, szkolni koledzy

Koledzy z młodości

Z gimnazjum pamiętam kilku kolegów. Bo jeden się nazywał Lewinson, który przeżył wojnę, ale później w Izraelu zginął po jednej takiej walce tam. A pamiętam nazwisko Fajflowicz, pamiętam nazwisko Gryzolet. To ciekawa rzecz, że ja pamiętam te nazwiska. Ten Fajflowicz się uratował, zdaje mi się. On mieszkał koło szkoły, koło gimnazjum – jego ojciec był dentystą – od razu koło gimnazjum, prawie koło tego podwórka. Oni mieszkali na pierwszym piętrze. To ja pamiętam. On był taki wysoki chłopak, trochę rudy. I pamiętam jeszcze kilku chłopców. Jeden chłopak się nazywał Bass, który był w gimnazjum. On jest teraz w Izraelu. On jeszcze żyje, bo czasami to mamy listy do niego. On miał takie oko jedno, takie trochę nierówne z drugim okiem. Jeszcze i teraz je ma tak samo.

A ten chłopak, z którym ja się uratowałem, on był w młodszej klasie ode mnie. To była druga, to on musiał być w pierwszej, jak to była trzecia, to on musiał być w drugiej. On miał brata starszego. Bardzo przystojny, on wyglądał jak artysta – myśmy go nazywali Jourdain, jak ten Francuz – bardzo przystojny chłopak, z którym ja byłem jak bracia, bo myśmy się razem schowali, razem przeżyli. On wyjechał do Australii. Ja pojechałem do niego raz do Australii i spotykaliśmy się w Izraelu zazwyczaj na wakacjach. Ale on umarł niestety. Dostał raka mózgu i on umarł. Pamiętam ostatnim razem, przyjeżdżał z Izraela do nas i ja go widziałem na lotnisku. On się nazywał Julek Fogelgarn.

Krempel to był mój szkolny kolega. Ale on w jednej klasie został – on był bardzo wysoki taki – w jednej klasie został, a ja poszedłem do drugiej klasy. Jego znam może od dziecka, od małego dziecka, bo razem jeździliśmy na łyżwach i on mieszkał na ulicy... nie pamiętam, jak się nazywała, od Okopowej, niedaleko od Narutowicza. Jego ojciec robił takie nauszniki, miał taką fabrykę, produkował takie swetry ręcznie robione na takich małych maszynach, i rękawiczki, i nauszniki. Ja pamiętam, że rękawiczki i nauszniki zawsze miałem od niego, jak chodziłem do szkoły. A później

oni tutaj mieli – ten ojciec się uratował i dwaj bracia się uratowali, matka umarła bardzo wcześnie, podczas wojny – i oni przyjechali tutaj, i założyli fabrykę tutaj. Ja nawet u niego pracowałem przez pewien czas, jak tutaj byłem w Anglii.

Data i miejsce nagrania	2011-06-02, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"